№ 257. Kraków 10 Listopada — Wtorek. Rok 1857.

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmuje się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, [illegible] IENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od [illegible] jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 9 listopada.

Żadnéj zdaje się nie ulegać wątpliwości, że stosunki dyplomatyczne między p. Thouvenelem a Reszydem paszą nie są w stanie normalnym. To dało powód do wieści o zerwaniu stosunków między Francyą a Turcyą. Jak dotąd nie nastąpiło to, a sprawa Księstw Naddunajskich na téj saméj co w przeszłym tygodniu toczy się kolei. Kiedy nastąpią konferencye, nie wiadomo.

W Niemczech nic ważnego. Wydział Bundestagu układa opinię nad przedstawieniem austryacko pruskiem w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj. W wielu krajach niemieckich odbywają się narady Izb, lecz te zajmują się powiększéj części domowemi sprawami. W sejmie hesko-elektoralnym wytoczył się spór między gabinetem a Izbą o prawo sprawdzania przez Izbę cyfr budżetowych. Spór ten pójdzie przed Bundestag. Nie pierwszy to już raz takie skargi rozstrzygano, a zawsze na korzyść téj strony, która ścieśniała atrybucye reprezentacyi, czy tą stroną była władza wykonawcza, czy prawodawcza.

W Belgii kryzys ministeryalna nie skończyła się. Trudność jest wielka w złożeniu gabinetu bez rozwiązania Izb. Opinia rządu co do rozwiązania Izb niepewna; spór toczy się między dziennikami. Czas krótki, bo jutro król ma Izby otworzyć, a konstytucya chce, aby Izby otworzone były z początkiem listopada, i co większa, aby sesya trwała przynajmniéj dni czterdzieści. Stanowisko nowego gabinetu w Izbie, w któréj dawny gabinet ma większość, byłoby anormalne.

W Hiszpanii kryzys ministeryalna powinna się była skończyć stanowczym składem gabinetu, którego naczelnikiem admirał Armero, a w liczbie ministrów Martinez della Rosa, Mon, Bermudez di Castro, Savellerio i inni mężowie odcienia zachowawczo-konstytucyjnego. W obec atoli stronnictw a raczéj osób, bo kwestye osób są największą plagą Hiszpanii, ministeryum obecne ma cechę zupełnie przechodnią. Tymczasem królowa Izabella bliską jest rozwiązania; piszą, że w razie gdyby powiła syna, Ojciec święty będzie trzymał do chrztu następcę tronu, i że wydał już stosowne do tego rozkazy kardynałowi, który go ma zastąpić, podobnie jak się to stało przy chrzcie następcy tronu Cesarza Francuzów. To wszakże dowodzi, że stosunki Hiszpanii ze Stolicą Apostolską stanęły na stopie przyjaznéj.

Nie można tego powiedzieć o stosunkach Piemontu z Rzymem. Donoszą że kwestya religijna jest polem walki wyborczej, wywołanéj rozwiązaniem Izby sardyńskiej, która według konstytucyi zawotowawszy przeznaczoną liczbę budżetów skończyła swe istnienie.

Anglia oczekuje poczty indyjskiej aby się dowiedzieć o rzeczywistem położeniu swych wojsk po wzięciu Delhi. Parlament odroczony do 17 grudnia. Uzbrojenia się Anglii na morzu zaczynają niepokoić opinię publiczną. Jest to bezwątpienia demonstracya, ale czy ma szczególny cel, wątpić wolno.

W Ameryce kryzys nie ustaje: wszystkie prawie banki zawiesiły do pewnego oznaczonego terminu wypłaty pieniężne. Ameryka przetrwa tę kryzys, jak inne państwa: w gorączkowem jéj przedsiębiorczem życiu jest to coś nakształt paroksyzmu. W Europie a szczególniej w Anglii odbija się ciągle paroksyzm obecny. Bank angielski podniósł do 9% stopę diskontową.

Z pojedynczych tych znamion jakkolwiek publicznie dotkniętych łatwo się przekonać, że sytuacya chwilowa polityki europejskiej od ośmiu dni żadnéj nie ulega zmianie. Jak zawsze tak i dziś mówimy o zmianie dostępnej dla oka bezstronnego pisma, które nie ma zarozumiałości przenikać zmian, jakie nastąpić mogły w tajemniczych sferach dyplomacyi i gabinetów. Dzienniki jak *Nord*, które domyślać się każą, że mają z tą sferą styczność, podnoszą tę okoliczność, że baron Hübner poseł austryacki, i Mechmet Dżemil bej poseł turecki w Paryżu nie zostali dotąd zaproszeni na polowanie cesarskie do Compiègne. Zostawiamy tym dziennikom komentarze nad tym w ich oczach ważnym wypadkiem i porównania, jakie czynią między stanowiskiem tych posłów przy dworze francuskim w roku przeszłym a obecnie.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 7 lisopada.

ꝏ Wiadomości z Konstantynopola podają za rzecz pewną, że p. Thouvenel od chwili wejścia napowrót Reszyda paszy do rządu, żadnych z nim stosunków zawiązać nie chciał. Niejest to więc zupełne zerwanie z Portą, jak doniosła tutejsza *Presse*, ale jest pozycya w każdym razie wytężona i przykra. Jeżeli się potwierdzi pogłoska o depeszy wysłanéj przez hr. Walewskiego względem Reszyda do ministeryum i odpowiedzi ze strony Porty, o czem wam pisałem, zerwanie formalne nastąpić będzie mogło. Wprawdzie dzisiaj, jest tu mniemanie, że Sułtan już zrobił kroki do uspokojenia p. Thouvenela, czemu wszakże trudno dać wiarę, lubo już nieraz imie i osobę Sułtana na dziwne widzieliśmy wystawione próby. W dziennikach francuskich walka przeciw Reszydowi paszy trwa ciągle. *Revue contemporaine* uderza nie tylko na ministra, ale i na osobę. Przed dwoma laty, uważano go w Paryżu za człowieka mogącego zbawić Turcyą. Gabinet angielski utrzymuje Reszyda paszę i tem mu przymnaża zawistnych, lub nieprzychylnych. Zasada niepodległości Porty coraz częściéj i wyraźniéj bywa zagrożoną. Wypadki dalsze trudne do obrachowania. Kwestya Księstw, nietylko jako unia, lecz jako cała organizacya, wisi nad Portą powleczona masą palnych materyałów. W innych prowincyach panuje nieład lub rozjątrzenie. Bar. Prokesch d'Osten odebrał nowe polecenie trzymania się na baczności. Austrya musi być oględną i zręczną. Zebranie konferencyi w Paryżu nastąpi dopiero po nowym roku.

Zmniejszenie ogólne wojsk daje otuchę, że rok ten przyniesie z sobą spokojne wszystkich sporów załatwienie. Tutejsza redukcya wojska ma wszakże przynieść tylko 15 do 20 milionów złr. oszczędności.

Arcyks. Franciszek Karol wrócił z podróży do Salzburga. Arcyksiężna Zofia przybędzie z Medyolanu w końcu miesiąca. Kto zastąpi zmarłego jenerała ks. Jabłonowskiego przy arcyksięciu Ludwiku Wiktorze dotąd niewiadomo.

Paryż 5 listopada.

Szedłem dopóki mógłem za głosem organów rządowych, chociaż weń nie wierzyłem, dziś czas jest wrócić do dawnéj opinii, to jest nie wierzyć w jedność dynastyczną Rumunii. Mimo przeczenia organów rządowych, wszystko pokazuje, że koalicya dyplomatyczna ułożona w tym interesie rozpadła się, skoro Francya wystąpiła z myślą dynastyczną, a nadto, że Francya omyliła się, uważając za niepodobne zgodne postępowanie środkowéj Europy. Mimo ostatniego okólnika, Prusy odłączają się od Francyi w sprawie rumuńskiéj, dla tego, że czego się niespodziewano, znalazły poparcie Austryi w sprawie holsztyńskiéj i że rządy przeszły w ręce Księcia Pruskiego. Prusy przyłożą rękę do pewnéj jedności Rumunii, równie jak Anglia i Austrya, lecz nie do jedności dynastycznéj, a bez téj jedności, dzieło będzie bez podstawy. Dzisiejszy *Nord* nie ukrywa, że konstytucya *senacka* Rumunii z dożywotnim hospodarem na czele, byłaby dla Rosyi dogodną. Rosya lubiła rządy senackie tak w Szwecyi, Grecyi i Rumunii, jak po roku 1791 w Polsce. *Revue des Deux Mondes* i *Débaty* wystawiają Księcia Pruskiego jako polityka zachodniego, zapominają tylko, że Zachód tworzy nie sama Francya lecz i Anglia, i że Książę Pruski jest w systemie angielskim a antyfrancuskim. Kiedy kilka lat temu był w Kolonii rzekł: „cieszę się, że w Kolonii mówią mniéj po francusku niż w Wiedniu i Berlinie.“ Bliskie małżeństwo syna Księcia Pruskiego powiększyło sympatyę. P. Bunsen pokazał podczas wojny krymskiéj do czego dąży polityka prusko-angielska. Sprawa holsztyńska została wniesioną na sejm frankfurcki. I tego się tutaj nie spodziewano. Francya dostaje szach dolegliwy. Anglia idzie znowu górą i łączy się ze środkową Europą, a mimo zjazdu sztutgardzkiego Francya nie zawrze z Rosyą przymierza. Zawsze Francya trzyma się Anglii, i mimo tego co się robi, pozwala jéj rekrutować u siebie... cichaczem. Wiele mówią o tem co się dzieje, wiele ganią rachowanie na Prusy i Rosyę, wiele ganią podniesienie Rosyi i przyłożenie ręki do jéj dróg żelaznych, przez zbytnią słabość dla hr. de Morny i Pereire, ale ogólnie także utrzymują, że po paroletnim wypoczynku i odrobieniu finansów, Cesarz będzie musiał wziąść się na nowo do dzieła i z czemś ważnem wystąpić. Polityka jego była dotąd anti-środkowa i anti-północna; teraz jest obawa, aby przywalony trudnościami, Cesarz polityki nie zmienił, aby nie rzucił się w rzeczy łatwiejsze, które w dobrą politykę Francyi nie wchodzą. Szwecya znajduje się w trudnych okolicznościach; chciałaby wystąpić w obronie Danii, a nie wie na kogo może rachować. Oczekiwaną jest w tych dniach nota duńska w sprawie holsztyńskiéj. Wpadamy w zamęt, z którego ręka Palmerstona wyciągnie co będzie dla Anglii najlepsze. Kiedyż Francya uzupełni swój geniusz administracyjny i wojskowy geniuszem politycznym! Hr. de Persigny dziś ma wyjechać do Londynu.

P. Thouvenel nie znosi się z Reszydem paszą, lecz tylko z Aali paszą. Hr. Kisielew i Mehmet Dżemil bej nie zostali zaproszeni do Compiègne. Dzienniki rządowe przestały pisać, że decyzya w sprawie rumuńskiéj jest niepewna, i że zależeć będzie od wolnych głosów konferencyi. Każda konferencya przynosi głosy gotowe i poprzednio ułożone.

Przyszła do źródeł urzędowych wiadomość o jakichsiś spiskach czy ruchach na Małéj Rusi.

Królowa hiszpańska zlegnie tego miesiąca. Jeżeli będzie miała syna, ma go trzymać do chrztu Papież, a jeżeli będzie miała córkę, ma ją trzymać do chrztu księżna Montpensier.

Zmiana ministeryum belgijskiego obchodzi Francyę, bo jest liberalną i tak zwaną anti-ultramontańską. Podobna zmiana nastąpiła i we Francyi, rozumie się w rządowym systemie. Minister Roulland jest Gallikaninem. Ma być nim także arcybiskup paryski. Rząd mniéj już potrzebuje Rzymu i duchowieństwa. Stanowisko nuncyusza Sicconi jest trudne. Mówią ciągle o jego odwołaniu. *Universel* nie zaczął jeszcze wychodzić. Oczekiwaną jest bulla papiezka, potwierdzająca wydział teologiczny w Paryżu. Bula ma być anti-gallikańska. Rząd będzie musiał negocyować.

Bankier Lyonel Rothschild dał pod Londynem fetę wiejską dla książąt orleańskich. Rotschildowie są wylanymi orleanistami, bo panowali za Ludwika Filipa na giełdzie i w ministeryum finansów.

Dzisiejszy *Siècle* zawiera nekrolog jenerała Cavaignaka, napisany przez p. Havin. Autor wystawia piękność charakteru, silną wiarę polityczną i głębokie uczucie powinności zmarłego jenerała.

Wytoczy się w Perigueux nowy proces wyborczy, z powodu oskarżenia redakcyi dziennika *Perigord* o nielegalne rozdawanie biuletynów w ostatnich wyborach. Adwokatem dziennika będzie p. de Laboulaie, legitymista, były reprezentant. Ostrożny Migeon nie apelował, gotowy wysiedzieć miesiąc więzienia.

Paryż bawi się rozpędzeniem kulisy, które nazywa „Prześladowaniem Izraela.“ Wyjdzie ona na bulwary jak kryzys finansowa przeminie. Kulisa ma wadę grania na spadek, a tego rząd nie lubi, szczególniéj, kiedy giełda źle stoi. Kryzys finansowa nie ustaje. Giełda spada. Bank londyński podniósł eskomptę do 9%. W Ameryce eskompta dochodzi do 30%. Bank francuski będzie musiał podnieść ją przynajmniéj do 8½%.

Rada stanu uzupełnia napoleoński system kodeksowy. Po kodeksie wojskowym, morskim, rolniczym, weźmie się do kodeksu literackiego, to jest własności literackiéj. Francuska własność literacka jest majątkiem, bo rozchodzi się na całą Europę, mianowicie do Rosyi.

Inżynierya pracuje w obozie szampańskim, ale głównie nad rzeczami dotyczącemi wygód i ozdób. W Paryżu, inżynierya ma ważniejsze czynności, łączy bowiem z ozdobami strategię. Dzisiejszy wojskowy plan Paryża jest ciekawy. Góra św. Waleryana, Luwr, koszary ratuszowe, koszary Château d'Eau i Neuilly i zamek Vincennes, tworzą łańcuch głównych pozycyj. — Pozycye są połączone pięknemi szosami i pięknymi bulwarami. Pod względem politycznym, głównymi filarami armii są marszałkowie Magnan i Canrobert, a pod względem czysto wojennym marszałkowie Pelissier, Bosquet i jenerał Mac-Mahon. Pélissier nie jest bardzo lubiony na dworze i z trudnością dostał naczelną komendę w Krymie. Bosquet był orleanistą i przyjacielem Lamoriciera, ale marszałkostwo go skojarzyło. Pelissier był najzaciętszym stronnikiem dalszéj wojny z Rosyą i pokój bardzo go zadziwił.

Paryż 5 lipca.

P. Fryderyk Passy ogłosił w *Journal des Economistes* krótki lecz dobry artykuł o tak zwanym „Absenteizmie“ tj. nie mieszkaniu obywateli w swych majątkach. Absenteizm, mówi autor, jest potępiany przez wszystkich ekonomistów, bo jest anormalném i zbrodniczém oddzieleniem się człowieka od ziemi, marnowaniem źródła głównych bogactw narodowych. Gospodarz oddaje ziemi, co wziął z niéj w formie mierzwy, ale dobry gospodarz na tém nie przestaje i daje ziemi co jéj brakuje, tj. ciągłą poprawę, ciągłą pieczę, ciągłą obronę przeciw temu co ją kazi i czyni bezpłodną. Robi ulepszenia, przeprowadza drogi, kopie kanały itd. Właściciel wiejski depansując w mieście lub za granicą przychód czysty ziemi, postępuje jak ten, który prowadzi gospodarstwo wycieńczające, a wiadomo że po takiém gospodarstwie idzie zawsze ubóstwo ziemi i właściciela. Nieobecny traci smak do drobnych zatrudnień, do drobnych obowiązków, do obowiązków wiejskich i parafialnych, na których polega patryotyzm tj. obowiązek narodowy. Właściciel ma powinności względem ziemi i ma także powinności względem tych, którzy ją uprawiają, względem słabych, biednych i ciemnych. Absenteizm jest główną przyczyną niezgody między właścicielami a obywatelami. Włościanin widzi w obecnym obywatelu narzędzie pracy i postępu umysłowego, a w nieobecnym tylko krzywdę, tylko rabunek przychodów ziemi. Absenteizm sprowadza wzgardę ludu dla obywateli, przekonanie o niesprawiedliwéj eksploatacyi człowieka, sprowadza bogactwo do miast a ubóstwo do wiosek, co jest narodowém nieszczęściem.

Wyraz absenteizm, mówi daléj p. Passy, ma początek irlandzki i nowożytny, ale złe, które oznacza, jest dawne. Człowiek chciał zawsze używać bez pracowania, ale zawsze karanym bywał za to ubóstwem. W państwie rzymskiém wolni obywatele opuścili rolnictwo; rolnictwo stało się niewolniczém, a nareszcie znikło zupełnie i Rzym żywił się samém zbożem afrykańskiém. Rola została opuszczoną i zamieniła się na obszerne i zaraźliwe stepy. *Latifundia Italiam perdidere*, powiedział Pliniusz. *Latifundia* irlandzkie miały inną przyczynę, ale przyczyna była równie nieomylną. Anglicy zdobywając Irlandyę, skonfiskowali majątki irlandzkie i zaprowadzili wielkie majoraty czyli ordynacye angielskie. Ordynaci siedząc w Anglii, zaniedbali ziemię, zdali lud na pastwę *middlemenów*, co sprowadziło w końcu ubóstwo nietylko ludu lecz ordynatów. Roku 1846 jedna-ósma część Irlandczyków z głodu wymarła, a półtora miliona emigrowało do Ameryki. Anglia umiała zmienić prawa gruntowe i pozwolić na wywłaszczenie ordynatów. Odtąd ziemia wróciła w znacznéj części w ręce irlandzkie, absenteizm ustał i dola Irlandyi się podniosła.

We Francyi, dodaje p. Passy, absenteizm odegrał mniejszą rolę, ale był równie nieszczęsnym. Dziedzicząc miejskie wyobraźnie rzymskie, Francuzi więcéj lubili życie miejskie niż wiejskie. Tę skłonność utrzymała z powodów politycznych korona francuska. Franciszek I., Ludwik XI., Richelieu, Ludwik XIV. ściągnęli szlachtę francuską na dwór królewski i zamienili ją na służbę dworską. Za Ludwika XIV., XV. i XVI. bieda po wioskach była ogromna, bo szlachta spożywała przychody ziemi na dworze. Rewolucya 1789 usunęła złe, konfiskując majątki szlacheckie i sprzedając je tym, którzy na ziemi mieszkali i nią się zajmowali. Gospodarstwo podniosło się, a z niém bogactwo kraju. Rewolucya 1830 posunęła daléj reformę. Szlachta, pozbawiona za L. Filipa władzy, wróciła na wieś i nią się zajęła. Od tego czasu wzmagało się bogactwo szlachty i rachują, że szlachta francuska jest dzisiaj bogatszą, niż była przed r. 1789. Rewolucya r. 1849 dopełniła reformy, zwracając umysły do Anglii, do jéj życia wiejskiego, i jéj miłości do ziemi. Szlachcic francuski osiadł w wiosce, zatrudnił się ziemią i ludem, i znaczenie jego się podniosło. Sprowadzenie maszyn rolniczych i wkładanie w ziemię kapitałów, zmusiło go potem do jeszcze większego czuwania nad ziemią i swym majątkiem. Francya powoli przychodzi do stanu normalnego. Znaczenie ziemskich obywateli i naturalnego patronatu wiejskiego podnosi się. *Urbanitas* wiejska zastępuje *urbanitas* miejską. Zyskują na tém obywatele i lud, zyskują wszyscy, zyskuje Francya, jéj obyczaje, jéj wyobrażenia i jéj polityczne opinie. Obywatel znakomity wyradza się tylko na ziemi którą sam się zatrudnia.

Paryż 4 listopada.

Y. Od dnia wiadomości o zdobyciu Delhi, interes przynajmniéj dla paryzkich czytelników o Indyach, powszednieje i staje się podrzędnym. Zwycięztwo to niewiele polepszyło obecny stan rzeczy angielsko-indyjskich; będzie jeszcze wiele krwi i okropności, i Bogu jednemu wiadomo kiedy się te jatki skończą, ale ustalenie przewagi angielskiéj zależy już tylko jedynie od czasu. Indyjscy powstańcy dowiedli, że nie są w stanie pokonać pana, prze-

ciw któremu powstali, i że prędzéj czy późniéj muszą znów nagiąć szyję pod europejskie jarzmo. Dla tego zwracam uwagę waszą na rzecz zupełnie innéj treści.

W jednym z uprzednich listów wspomniałem już był o tworzącéj się tu Kompanii dla handlu i żeglugi po morzach i rzekach Boliwii. Otóż teraz rzecz ta interesująca wielu z mieszkających w Paryżu ziomków naszych, uczyniła ważny krok naprzód. Przed kilku dniami Kompania stanowczo zawiązana pod dowództwem pp. Castets-Hennebert, De Lara et Comp., złożyła *statuta* swoje oficyalnie u notaryusza M. Fabre. Posyłając przytém dla złożenia w biórze *Czasu* dla użytku czytelników jeden egzemplarz tych *statutów*, nieodrzeczy będzie streścić tu cel i środki Kompanii.

Boliwia, kraj środkowy Ameryki południowéj, trzy razy większa od Francyi. Jestto obiecana ziemia nowego świata. Pod niebem pogodniejszém niż nasze, w powietrzu arcy-zdrowém dla człowieka i zwierząt, u stóp najwyższych gór globu naszego, olbrzymie lasy drzew kosztownych, i ziół drogich: żywice, i smoły najrzadsze, kauczuk, balsam kopalu, kinkina, wanilia, indygo, tytoń, bawełna, rosną nie siane; przy nietrudnéj pracy rolnika, rola pokrywa się kawą, trzciną cukrową, kakao etc. Na obszernych polach mnóstwo dzikiego swojskiego bydła, konie, muły, osły, swinie, owce, wigonie, kozy, wszystkie ptastwo folwarków naszych, kury, gęsi, etc. Jedwabniki, koszenila etc. Zdarłszy warstwę czarnoziemu karmiącego ten naród roślinny i mięsny, odkrywają się nowe skarby metalowe. Któż niesłyszał o kopalniach Potosi, Peru, Związku argentyńskiego, o pokładach złota, srebra, żelaza, miedzi, ołowiu, węgla ziemnego, soli etc. Wszystkiego tego obfitość w Boliwii.

Oddawna już w Europie wiedziano o tych bogactwach i zasobach przyrodzonych. Ale jak dostać się do środkowéj krainy, przegrodzonéj od morza ścianą najwznioślejszych gór świata? Wprawdzie płyną z Boliwii ogromne rzeki; Amazonek: Paraguaj i inne, lecz dotąd żegluga po tych rzekach zamkniętą była dla Boliwii. Przypomnijmy sobie, że Ameryka południowa idąc za przykładem Stanów Zjednoczonych, wybiła się (od 1810 do 1826) z pod władzy Hiszpanii, nie na wolność ale na swawolę. Różnorodne części utworzonéj tym sposobem Republiki, niechciały czy nieumiały związać się w jedność potężną. Owszem każda z nich myśląc tylko o sobie, zazdroszcząc sąsiadkom, szkodząc im, szkodziła sobie saméj. Boliwii było najtrudniéj: od oceanu Spokojnego ściana niedostępnych prawie Andów; na zachód i od północy Peru; na wschód Związek argentyński; na południe Chili; w Paraguaj doktor Francia bronił żeglugi po wodach swoich, w Buenos-Ayres, jenerał Rosas, chciał sam tylko korzystać ze spławnych komunikacyj rzeką Rio dela Plata. Towary boliwskie przymuszone przedzierać się przez Andy na siodle mułów, albo opłacać rywalkom swoim cła ogromne, dochodziły do Europy w niewielkiéj ilości, i co gorsza, musiały się przedawać o 250 procentów wyżéj nadto co kosztowały na miejscu! Przy tak nieprzyjaznych okolicznościach, Boliwia nietylko, że nie mogąc u siebie wyrabiać produktów swoich, niemiała dotąd rękodzielni swoich, ale nawet niepodobna jéj było zbywać wygodnie towar niewyrobiony.

Naszéj epoce należy cześć złamania téj nieludzkiéj zapory. Wspomnione dopiero rzeczpospolite, niedawno zawartemi traktatami z Francyą, Anglią, Stanami Zjednoczonemi, Sardynią i Brezylią, przyrzekły wolną żeglugę i lądowe komunikacye po całym obszarze południowéj Ameryki.

Kompania francuzka dla exploatacyi handlu i żeglugi mórz i rzek Indyj zachodnich jest naturalnym wypływem tego nowego porządku rzeczy. Obowięzuje się ona przedewszystkiém, ułatwić przywóz towarów europejskich do Boliwii. Dotąd każdy ton towarów dostawionych tam przez góry Andy, kosztował 1880 franków; spławiony rzekami i dostawiony aż do Chukisaka, stolicy Boliwii, będzie odtąd kosztował tylko 1135 fr.; a jeszcze mniéj po zbudowaniu drogi żelaznéj. Gdyby więc nawet handel przywozowy zgoła się nierozszerzył, co niepodobna, będzie w korzyści Kompanii czystego zysku przeszło 35,000,000 na rok. Dajmy na to że Kompania przestanie na téj jedynéj exploatacyi, to już jest po co i za co się trudzić. Ileż to miejsc zyskownych otworzy się dla Europejczyków wezwanych do exploatacyi bądź na miejscu, bądź w Boliwii. Ile nowych zawodów dla działalności i przedsiębiorstwa. Boliwia i w ogólności wszystkie kraje Republiki południowo-amerykańskiéj, są źle zaludnione i z ochotą przyjęłyby zbywającą a burzliwą ludność Francyi i innych stron Europy. A wtedy jaka przyszłość może się odkryć tam pod ręką pracowitych i oświeconych osadników.

Nie jest to wcale zamiar uczyniony bez rozmysłu. Klimat, produkta i inne okoliczności miejscowe Boliwii były już nie raz przedmiotem badań czynionych na miejscu przez ludzi świadomych. Wszakże Kompania francuska chce uprzednio przekonać się o wszystkiém osobiście. Niebawem odpłynie z Francyi, posłane w tym celu towarzystwo złożone z ludzi specyalnych, którzy wskażą najlepsze środki, nie założenia Kompanii, bo ona już stanęła i zaczęła działać, ale wybrania tych lub owych środków do tém skuteczniejszego i prędszego doścignienia celu.

Ciekawszych czytelników odsyłamy po kategoryczne szczegóły do statutów. Wspomnimy tylko, że imie i podpis towarzystwa są: Castets-Hennebert, de Lara i Kompania. Trwanie towarzystwa jest zakreślone do lat sześćdziesięciu licząc od 1go października 1857 do 30go września 1917 r.

Kapitałem towarzyskim będzie suma trzydzieści milionów franków, podzielonych na sześćdziesiąt tysięcy akcyj po pięćset franków każda.

Każda akcya daje prawo:

1) Do jednéj sześćdziesiąt tysięcznéj całego majątku towarzystwa.

2) Do jednéj sześćdziesiąt tysięcznéj zysku przy dywidendzie.

3) Do jednéj sześćdziesiąt tysięcznéj zysku funduszu zapasowego (le fonds de reserve).

Akcye płacą się u bankiera towarzystwa, Paris rue Mogador, Ner 10, następnym sposobem:

Dwie piąte, to jest dwieście franków, podpisując się.

Trzysta franków pozostałych sposobem i ratami wskazanemi w zawiadomieniu ogłoszoném przez zarządców towarzystwa, na miesiąc przedtém, w dzienniku urzędowym *Monitorze* i w jednym z dzienników upoważnionych prawem do podobnych ogłoszeń.

Paryż 4 listopada.

B. Pogrzeb jenerała Cavaignac odbył się w jak największym porządku w przeszłą sobotę. Pomimo że zebranie było nader liczne, bo przeszło dwadzieścia tysięcy ludu towarzyszyło na wieczne mieszkanie zwłokom byłego naczelnika władzy wykonawczéj, jednakże żaden przypadek tak często przytrafiający się, żadna manifestacya burzliwa lub krzykliwa nie zakłóciła téj smutnéj i uroczystéj chwili.

Mowy nad grobem nie było żadnéj. Dzienniki przychylne rządowi zmuszone były wejść w tłumaczenia tego uroczystego milczenia. Już bowiem krążyły wieści, że prefekt policyi robił trudności mowcom chcącym uczcić pamięć zmarłego. Z tłumaczenia pokazuje się, iż sami przyjaciele i krewni jenerała osądzili poważne milczenie za stósowniejszy hołd dla męża stanu i wojownika, niż krasomówcze dytyramby. Mieli słuszność. Jenerała Cavaignaka jako wojskowego już dawno osądzili towarzysze broni wszelkich stopni, kładąc go na równi z najsłynniejszemi tak nazwanemi afrykańskiemi jenerałami. Surowszy zapewne wyrok wyda o nim historya, sądząc jego polityczne czyny. Wyroku tego należy czekać z cierpliwością, ograniczając się tą razą na bardzo pocieszającym i przez nikogo niezaprzeczonym tytule, któren się należy bezwarunkowo zmarłemu jenerałowi Cavaignac: „Był to uczciwy człowiek“.

Cokolwiek wprawniejsze oko dostrzedz mogło na pogrzebie jenerała rodzaj i stopień klasy ludności, która najliczniéj zebrała się na ten żałobny obrządek. Bluzowych było nie wiele a ci co byli pewnie nie należą do przedmieścia ś. Antoniego, ś. Marcina i t. d. Republikanie czerwoni nigdy niezapomną dni czerwcowych i przed wszystkiemi, nienawidzą Cavaignaka. Burżoazya, nasi handlarze, wszyscy ci gwardziści narodowi, którzy tak żarliwie za Ludwika Filipa krzyczeli: „Vive la reforme à bas Guizot“, a w dwadzieścia cztery godzin po upadku tego monarchy tak gorzko życzeń swoich spełnionych żałowali, ci to w Cavaignaku widzieli późniéj jedyny ratunek, jedyną opiekę przeciw skutkom niedorzeczności swojéj i ci w zupełnym komplecie przyszli zapłakać nad grobem opiekuna swego. Ze śmiercią jenerała Cavaignaka znika wszelka *szansa* dla dawnéj koteryi *Nationala*, aby kiedyśkolwiek coś znaczyła lub czemkolwiekbądź rządziła. — Dziennik *Patrie, Constitutionnel* a nawet i *Journal des Débats* ogłaszając w całości protokóła narad Dywanów multańskiego i wołoskiego starają się wyprowadzić opinią publiczną z błędu, w jaki ją dzienniki zagraniczne wprowadziły uporczywém przypisywaniem niestałości i zmienności zdań niektórym mocarstwom, a mianowicie Rosyi w kwestyi dotyczącéj Księstw Naddunajskich. Jakkolwiek decyzya Dywanów mogła sprawić w niektórych sferach nieprzychylne wrażenie, nie podobna jednak przypuścić, ażeby gabinety wyprzedzały decyzyą kongresu stanowczo w téj mierze sprawę rozstrzygającego. Co do Francyi wszystkie oznaki dowodzą, że trwa stale w jednym postanowieniu szanowania litery i ducha traktatu paryskiego.

Doktor Kern pełnomocnik szwajcarski przybył do Paryża i objął zarząd interesów, pomimo, że może z powodu pobytu dworu w Compiegne nieprzedstawił się Cesarzowi

Wiadomo, iż dekret cesarski w Rosyi dotyczący żeglugi na morzu Czarném wywołał był reklamacye gabinetów angielskiego i francuskiego jako przeciwny warunkom traktatu paryzkiego. Nie trzy tylko porty na wybrzeżach tego morza, ale wszystkie porty winny być przystępne i wolne żeglarzom świata całego.

Gabinet rosyjski pospieszył przez agentów dyplomatycznych zaspokoić słuszną obawę współtraktujących. Tłumaczył się położeniem Kaukazu, i wymagalnościami celnemi jakoteż i higienicznemi. Traktat paryzki mniéj jest szczęśliwym od swoich poprzedników. Jeszcze dwóch lat nie upłynęło od jego zawarcia, a już dał tyle powodów do tłumaczeń i sporów.

Monitor wczorajszy podaje do wiadomości publicznéj zawiadomienie naczelnie komenderującego siłą morską angielską w Chinach, iż ogłosił w stanie oblężenia port i rzekę Canton.

W Belgii kryzys ministeryalna wywołana wprawdzie drogą niekonstytucyjną, i może właśnie dla tego zajmuje opinią publiczną. Ministeryum podało się do dymisyi w skutek wyborów gminnych, które z przeznaczenia swego konstytucyjnego, nie powinnyby wkraczać w zakres polityczny, i łudzić się więcéj miejscowemi potrzebami. Ale się nieszczęści i w tym dotąd tak oględnym kraju, zły jakiś duch wichrzy opinie i sprowadza poniżenie systemu parlamentarskiego. Niedawno głos Izb prawodawczych stłumiły okrzyki uliczne, teraz wybory municypalne obaliły gabinet. Dzięki Niebu pozostał król doświadczony światły i wytrawny. Ciężkie ma zadanie. Ukorzenie w obecnéj chwili gabinetu czysto liberalnego jest niepodobne, a środkującego przytrudne. Braknie do téj misyi ludzi. P. Henryk de Brouckaire wezwany został przez króla by podał listę nowego gabinetu. Czy potrafi zadowolnić stronnictwo dziś zwycięskie? wątpić o tem należy. Rozwiązanie Izby jest jedynym środkiem zdolnym rozwiązać kwestyą. Ale środek ten jest sam przez siebie zbyt ważnym ażeby nie dał do myślenia.

Constitutionnel nie może sobie dać rady broniąc sprawy rządu w przedmiocie świeżo przedłożonych praw zbożowych. Jest to najjawniejszy dowód jak dalece prywata głuszy wszelkie uczucie słuszności i tłumi głos sprawiedliwości. Jużem w jednym z poprzednich listów doniósł rolnikom polskim, że rząd francuski przedłożył prawa dozwalające przywozu zboża zagranicznego a wzbraniające wywozu krajowego za granicę, na rok jeszcze jeden. Środki te przewozu, zbawcze, *Constitutionnel* w bardzo uzasadnionych artykułach tłómaczył i bronił. Znalazł mnogich przeciwników w organach rolnictwa francuskiego. Zarzucono mu między innemi, że Paryż przy tak pięknym tegorocznym plonie, dostatecznie jest w zapasy opatrzony. Czy chcecie wiedzieć cyframi oznaczoną ilość zapasów mącznych Paryża?

W handlach i w spiechrzach obfitości mieści się 12,000 centnarów mąki. W składzie à la Villete 18,000, skład zapasowy piekarzy co najwyżéj 15,000. Razem 45,000 centnarów. A że w obrębie Paryża dzienna konsumcya wynosi 5000 centnarów, zapas więc ogółu wystarcza na 9 dni! W obec podobnego położenia, producenci jeszcze śmią narzekać na prawa przewozu, oględne dla tego, że pszenica spadła na 19 fr. hektolitr i z obawy żeby nie spadła niżéj.

Dnia wczorajszego wieczorem o godzinie $7^1/_2$ nastąpiło otwarcie kursu ziomka naszego Ludwika Wołowskiego w konserwatoryum sztuk i rzemiosł (des Arts et métiers). Ogromna sala, trybony i miejsca rezerwowe wcześnie przez tłumy ciekawych zajęte zostały. Kilku członków akademii francuzkiéj, uczony nasz August Cieszkowski, mnóstwo ziomków i Francuzów, dużo dam obu narodów, wielka liczba młodzieży krajowéj i zagranicznéj zebrała się w tym dniu. Profesor traktować będzie w tym roku „o własności artystycznéj i przemysłowéj“ przedmiot nabierający coraz większéj wagi z powodu zwiększającéj się i upowszechniającéj własności ruchoméj. W pierwszym tym kursie rzucił p. Wołowski plan swego wykładu. Z prawdziwym talentem wywiódł profesor powinowactwo sztuki z przemysłem, powinowactwo które w miarę postępu światła coraz więcéj objawia i utrwala się. Przemysł musi się do sztuki zwracać i w sztuce odżywiać jeżeli zechce postępować, jeżeli nie chce cofać się. Sztuka tylko dla sztuki pięknym jest zawsze objawem myśli, czucia i usiłowań ludzkich, ale niedopełnia misyi cywilizacyjnéj jeżeli nie natchnie przemysłu, bo pozostanie w szczupłym kółku kilku wybranych. Benvenuto Cellini i Rafael nawet pracowali dla przemysłu. Zachęciwszy przemysł francuski do kierowania się ciągle pod karą upadku temi wzniosłemi zasadami, profesor zrobił zwrót do nauk fabrycznych, modelów i rysunków. Wykazawszy ich ważność, i prawa do opieki prawodawczéj zapowiedział na 10 prelekcyj czyli na ćwierć całorocznego kursu rozbiór li tylko prawodawstwa dotyczącego téj materyi.

Madryt 23 października.

Z***......... Pisząc do was z téj stolicy radbym ile możności podać wam choć kilka wiadomości zajmujących głównie tutejszą publiczność, chociaż wiem że dzienniki, nie mówiąc o telegrafach, niewątpliwie mnie uprzedzą. Może jednak niektóre szczegóły nie będą dla pisma waszego obojętne.

Kryzys ministeryalna po części skończona, po części dotąd nie ustaje. Armero, którego imie powtarzają z niemałemi pochwały po wszystkich kołach politycznych i towarzyskich hiszpańskiéj stolicy, następuje na miejsce Narwaeza, który, jak mnie zapewniała jeszcze wczoraj osoba do dworu królowéj należąca, wyjeżdża wkrótce do Paryża. Że Armero będzie szefem gabinetu, to pewna, ale jak będzie złożony gabinet, skoro dzisiejsze *interim* ustanie, jeszcze niewiadomo. Osoby dobrze zainformowane zapewniają, że w stanowczym składzie ministeryum jenerał Bustillos zostanie ministrem wojny, Balasteros lub Salaveria ministrem finansów, Bermudez de Castro ministrem spraw zewnętrznych, Mon wewnętrznych, Mayan ministrem sprawiedliwości.(*) Twierdzą także, że Echague otrzyma kapitaństwo jeneralne, a Missina naczelne dowództwo artyleryi. Wiarogodna pogłoska czyni jenerała Dulce inspektorem kawaleryi. Wikalwaryści podają za niewątpliwą nominacyę Diega Coello na wicesekretarstwo spraw wewnętrznych.

Mówią, że na nowéj sesyi prawodawczéj, odroczonéj do początku roku przyszłego, zajmą się na seryo prawem o prasie, że Bermundez de Castro jest obecnie zajęty opracowaniem świeżego projektu, mającego na celu większą prasy swobodę. Wyżéj wspomniana osoba z królewskiego dworu powiadała mi także, iż na ostatnim wieczorze u posła austryackiego, mówiono, że po zwołaniu kortezów nastąpi wnet dekret nakazujący ich rozwiązanie. Jeden z szambelanów usłyszawszy tę rozmowę, zbliżył się i zapewniał, że takowe twierdzenie zdaje mu się przedwczesném, bo rozwiązanie kortezów zależyć będzie od okoliczności, od stanowiska stronnictwa do przyszłego gabinetu, stanowczo zaś i to z góry przewidzianém być nie może.

Dnia wczorajszego Pidal były minister miał długą naradę z Armero; wnoszą przeto, że Pidal zasiądzie także w nowym gabinecie, lecz mało kto daje temu wiarę. Krąży również pogłoska, że Joachim Armero (nie admirał który jest szefem gabinetu) zastąpi Conchę w kapitanii jeneralnéj Kuby; że mają ustanowić naczelne nadzorstwo miejskich dochodów, które powierzoném zostanie Jerzemu Diez Martinez. Kwestye osobiste górują tu we wszystkiém.

Bądź co bądź, słusznie mówi *Regeneracion* w ostatnim swoim numerze, że pomimo nominacyi Armera na prezydenta gabinetu niepodobna uważać, aby przesilenie ministeryalne było rozstrzygnięte. Chłopcy uliczni śpiewają w wieczór po ulicach Madrytu, iż kryzys ta zmieniła się w suchoty:

.... La crisis
Se va convirtiendo en tisis....

Sławna szajka bandytów pod dowództwem Marcellego Diaza grasuje w prowincyi Malagi i rozsiewa wszędzie postrach. Najzamożniejsze osoby porwane z familijnego grona, stają się zakładnikami, za których zbójce żądają potém ogromnego okupu. Młoda czternastoletnia panienka, należąca do znakomitéj hiszpańskiéj rodziny, porwana w chwili kiedy wracała z klasztoru, w którym się wychowywała, do rodzicielskiego domu, została uwieziona w góry przez Diaza. Ten ujęty jéj szczególną pięknością, oddać jéj nie chce rodzicom pomimo największych sum, jakie mu ofiarują, i obojętny na skarby a namiętnością uniesiony, nadobną i nieszczęsną brankę za swoją własność uważa... Z Madrytu dano jak najsurowsze lubo za późno dla biednéj dziewczyny rozkazy, by ukrócić te bezprawia i pojmać Diaza, który jak lew się broni. Rozbójniki tego rodzaju są już tylko tradycyą we Włoszech, tutaj są jeszcze rzeczywistością.

Panią Ristori, którą już w Warszawie podziwiałem, widziałem parę dni temu na madryckim teatrze w roli „Adrienne Lecouvreur“; w Mirze zaś w Medei, a mianowicie w Judycie porwała, uniosła, zachwyciła nas wszystkich na nią patrzących... Widziałem tę namiętną hiszpańską publiczność drżącą za jéj każdym ruchem i zawisłą u jéj ust... Z pod koronkowych mantyl ogniste błyskały kobiet spojrzenia; zdało się, iż elektryczność burzy skupiła się w ponurém, pałającém cudownem oku Hiszpanek; wachlarze, które w tutejszych teatrach przyrównać można do ruchliwego roju motyli, zawiesiły swoją grę migotliwą, i widać tylko było na dyszących łonach kobiet jak się wznosiły i opadały przyspieszonym ruchem śnieżne kamelie, które tu niemal każda przypina do gorsu....

(*) W składzie stanowczym nowego gabinetu, który podaliśmy w ostatnim „przeglądzie politycznym“, znajdują się wprawdzie te same osoby, ale w innych wydziałach. (P. R. Cz.)

Wiedeń 8 listopada. *Gazeta Wiedeńska* w części swojéj nieurzędowéj podaje wyjaśnienie prawa stęplowego na dzienniki i obwieszczenia, w następujący sposób:

Dzienniki tutejsze wyraziły wątpliwość swoją pod względem donośności §§ 5 i 6 rozporządzenia cesarskiego z d. 23 października 1857.

Możemy w tym względzie dać następujące autentyczne tłómaczenie:

Pod nazwą cena abonamentu, § 5 rozporządzenia cesarskiego rozumie tę cenę za jaką dziennik stęplowi podlegający oddawany bywa abonentom, a w téj cenie tem pewniéj mieścić się będzie opłata stęplowa, iż takowa uiszczoną być musi ze strony wydawnictwa dziennika jeszcze przed jego wydrukowaniem.

Gdy 50-procentowe porto zaspokojone być musi również z ceny abonamentu, a to czy dziennik jest krajowy lub zagraniczny, przeto rozporządzenie nakazujące potrącać należytość stęplową od ceny abonamentu, a od reszty odciągać 50% porto pocztowe niema być również potrącane od należytości stęplowej, która ciężyy na dzienniku.

Pod nazwą dzienników anonsowych i obwieszczających nie należy ze względu na równoczesne rozporzedzenie ministeryum skarbu z d. 27 paźdz. 1857 rozumieć tych obwieszczeń i ogłoszeń, które ktoś dla siebie drukować i rozpowszechniać każe, gdyż przepis ustępu 4go § 1go prawa z dnia 6 września 1850 r. nie jest zniesionym, lecz że dzienniki anonsowe i obwieszczające, które nie są częścią składową jakowego czasopisma, wyjęte są od tego i poddane osobnemu nowemu przepisowi.

Rozumie się tu widocznie takie tylko dzienniki, które wydawane są przez przedsiębiorców obwieszczeń i anonsów, ale nie ogłoszenia księgarskie, które traktowane będą na zasadzie ustępu 4go § 1go prawa z d. 6 września 1850 r. i rozprządzenia z d. 27 paźdz. 1857 r.

Tyle jest „wyjaśniających“ słów *Gazety Wiedeńskiej.*

— N. Pan nadał godność szambelańską prezydentowi senatu najwyższéj Izby sądowéj i kasacyjnéj Wilhelmowi z Lipownoka Lipownickiemu.

— Poseł tutejszy przy gabinecie angielskim hr. Rudolf Apponyi, który bawił kilka tygodni na urlopie, odjechał napowrót do Londynu. Bar. Hübner poseł w Paryżu spodziewany teraz za urlopem, wrócić ma do Paryża dopiero w chwili otwarcia konferencyj, których termin dotąd niewiadomy. Ponieważ poseł francuski w Wiedniu bar. Bourqueney wyjechał również za urlopem na całą podobno zimę, przeto ta wzajemna nieobecność obu posłów dała powód do mniemania, iż nieobecność posłów jest skutkiem pewnéj oziębłości

dyplomatycznej jaka między obu dworami teraz panuje, a któréj źródłem jest sprawa Księstw naddunajskich i obecne ministeryum. Reszyda paszę dobrze widziano w Wiedniu, a przeciwnie w Paryżu.

— Donosiliśmy już, że w Wiedniu oczekiwano na upoważnienie Porty do podpisania traktatu tyczącego się żeglugi na Dunaju, a ułożonego przez komisyę międzynarodową państw, przez których kraje płynie Dunaj, jako to Austrya, Bawarya, Wirtemberg i Turcya. Komisarz wołoski p. Rosetti przybył właśnie do Wiednia; a czekano tylko na upoważnienie komisarza tureckiego. Upoważnienie to nadeszło z zastrzeżeniem podobno niejakich zmian pomniejszych. Serbia i Księstwa Naddunajskie nie były na téj komisyi reprezentowane, lubo p. Rosetti starał się o to. Największe ofiary poniesie skarb austryacki zobowiązawszy się płacić towarzystwu żeglugi parowéj na Dunaju, któremu dał był przywilej wyłączny, przywilej niemający dziś innéj wartości nad tę, że inne przedsiębiorstwa austryackie wyłącza, a zagranicznym przeszkodzić niemoże. Wynagrodzenie to wynosi rocznie blisko 2 miliony złr. aż do zupełnego wyjścia przywileju, to jest za lat przeszło 20. Zasadą onego było obliczenie dochodów z lat upłynionych, z czego się wykazało, iż płacić trzeba akcyonaryuszom około 8% dywidendy, żeby uratować akcye ich od spadku.

Księstwa Naddunajskie.

La Patrie podaje dokument obejmujący życzenia mołdawskiego Dywanu *ad hoc*. Tekst jego jest następny:

„Dzisiaj w poniedziałek $^7/_{19}$ października 1857 r. na 7em swojem posiedzeniu publicznem, mołdawskie zgromadzenie *ad hoc* ustanowione traktatem paryskim dla wyrażenia życzeń kraju w przedmiocie przyszłéj organizacyi księstw rumuńskich;

„Przejęte uczuciem, że pierwszym obowiązkiem ludu jest, istnieć;

„Zważywszy, że lud, ażeby istniał, winien najprzód zapewnić swoje istnienie w łonie wielkiéj rodziny narodów.

„Że taki był cel wszelkich usiłowań, wszelkich walk i wszelkich cierpień narodu naszego przez ciąg przeszło pięciu wieków;

„Że księstwa po wszystkie czasy zapewniały istnienie polityczne i narodowe równie jak swoje prawa stanu przez traktaty, jakie dawniéj nasi książęta zawierali z królami polskimi, węgierskimi i innemi monarchami, a w których samodzielność księstw zapisaną jest wielkiemi literami;

„Że jedynie dla zachowania swojéj samodzielności i wyjednania sobie silnéj rękojmi przeciwko wszelkiéj ewentualności, przodkowie nasi zawierali z dostojnymi padyszachami ottomańskiemi traktaty, czyli przymierza w latach 1393, 1460, 1511 i w 1634;

„Zważywszy, że te traktaty według prawa narodów niewymazały księstw z rzędu państw samodzielnych, księstwa albowiem zachowały sobie prawo zwierzchnicze, a mianowicie prawo rządzenia się niepodlegle, prawo nadawania sobie ustaw, inaczéj mówiąc, zupełną i całkowitą autonomią, i że przeto niemają obowiązku uznawać nad sobą żadnéj władzy prawodawczéj obcéj;

„Zważywszy, że te traktaty stanowiące paladyum narodowości rumuńskiéj, nie zostały unieważnione przez żaden późniejszy akt publiczny;

„Że przeciwnie zostały uświęcone dawniéj i teraz przez kilka traktatów i kapitulacyi ze strony wielkich mocarstw, a mianowicie:

„a) Przez traktat adryanopolski art. 5.

„b) Na konferencyach wiedeńskich przez pełnomocników Francyi i Austryi, którzy na pierwszem posiedzeniu, odbytem 15go marca 1855 r. oświadczyli, że „celem ich rządów nie jest pogorszać sytuacyę księstw, lecz owszem polepszyć ją, za pomocą nowych w tym przedmiocie zawrzeć się mających układów, tak iżby zupełnie i całkowicie zadowolić prawa W. Porty, prawa księstw, i ogólne interesa europejskie“;

„c) Na tych samych konferencyach przez protokół Nr. 3 z d. 19go marca 1855 r., który na propozycyę barona Prokesch uznaje kapitulacyę, jako podstawę praw księstw (art. 1);

„d) Przez okólnik J. E. ministra spraw zagranicznych cesarza Napoleona III z d. 23go maja 1855 r., który stanowi: „że stósunki pomiędzy W. Portą i księstwami są skutkiem zawartego dobrowolnie przed wieki układu pomiędzy W. Portą i prowincyami naddunajskiemi“;

„e) Przez Portę Ottomańską samą w kilku *Hatach* potężnych Sułtanów, na czele których użyte są następujące wyrazy: „W każdy sposób, kraje te mają zachować całą swobodę swoich zwyczajów i rządzić się wyłącznie same przez się, odrębnie i oddzielnie od rządu państwa ottomańskiego“;

„f) Przez W. Portę ponownie w protokóle konferencyi carogrodzkich z d. 11go lutego 1856 r. która oświadcza: „że zatwierdza na nowo przywileje i swobody, jakich rzeczone księstwa używały od czasu kapitulacyi nadanych im przez Sułtana Bajazeta I i Mohameta II“;

„Zważywszy, że te kapitulacye uznają i zatwierdzają dla księstw nietylko przywileje i swobody, lecz nadto wszelkie prawa monarsze, a pomiędzy innemi rząd niepodległy i narodowy, równie jak i pełną wolność prawodawstwa, jak tego dowodzi szczegółowy art. I kapitulacyi zawartéj w 1511 r. pomiędzy Sułtanem Bajazetem II i księciem Bogdanem, a odnowionéj w 17 wieku pomiędzy Sułtanem Mahometem IV i księciem Bazylim Lupso, któréj treść jest następująca: „Porta uznaje Mołdawię za kraj wolny i niepodległy“, a art IV tejże saméj kapitulacyi mówi, że: „Mołdawia rządzić się będzie własnemi prawami i instytucyami, a Porta w nic zgoła mięszać się nie będzie mogła“;

„Zważywszy, że traktat paryski nietylko nic niezarzucił naszym dawnym kapitulacyom, lecz nadto przyznał i zatwierdził dla księstw rząd niepodległy i narodowy, wolność prawodawstwa, siłę zbrojną narodową i system obronny dla zapewnienia straży granic i odpierania wszelkiego obcego najścia, i w końcu przyznał im na przyszłość organizacyę odpowiednią prawom i życzeniom narodu, stawiając zarazem księstwa pod zbiorową opiekę mocarstw współpodpisanych na traktacie paryskim;“

„Zważywszy, że z mocy naszych kapitulacyj, równie jak z mocy warunków traktatu paryskiego, pole organizacyi, jakiego wymagają nasze interesa narodowe, materyalne i moralne, nie może mieć innych granic, prócz tylko, aby niedoznały uszczerbku prawa W. Porty określone dokładnie w naszych kapitulacyach, prawa które Rumuni zawsze szanowali i szanować będą w całéj ich nietykalności;“

„Zważywszy, że ażeby położyć kres cierpieniom, nadużyciom i niezgodom wewnętrznym, które paraliżowały wszelki rozwój w kraju, ażeby usunąć wszelkie wpływy zewnętrzne, które przynosiły uszczerbek autonomii księstw, i ażeby ustalić w nich rząd trwały, porządek, pokój i pomyślność, nieodzowną jest rzeczą, dać zupełne i całkowite zadośćuczynienie potrzebom i życzeniom narodu;

„Zważywszy, że życzeniem najważniejszem, najogólniejszém, życzeniem, które kołysało przeszłe pokolenia, które ożywia pokolenia obecne i które gdy będzie spełnionem, stanowić ma szczęście przyszłych pokoleń, jest *połączenie Księstw w jedno państwo*, połączenie konieczne, prawne, naturalne, gdyż w Mołdawii i w Wołoszczyznie jesteśmy jednym tylko ludem równoplemiennym, jednolitym, jak żaden inny naród, ponieważ mamy ten sam początek, tę samą historyę, tę samą cywilizacyę, te same prawa, te same obyczaje, te same obawy i te same nadzieje, te same interesa, te same potrzeby do spełnienia, te same granice do strzeżenia, te same cierpienia w przeszłości, te same cele w przyszłości i to samo posłannictwo, które nam spełnić należy;

„Zważywszy, że pragniemy tego połączenia, nie dla narażenia czyichkolwiek praw lub zagrożenia pokoju, lecz dla zapewnienia praw naszych własnych i własnego naszego pokoju, i że owszem połączenie to, przygotowane przez przeszłe pokolenia, które nam dały też same instytucye i te same prawa, dopełniając najgorętszego życzenia naszego narodu i stając się źródłem, z którego wypływa dla wszystkich porządek, panowanie prawa, oszczędność, godność i odrodzenie nas wszystkich, a tem samem staje się dla W. Porty i dla innych państw sąsiednich rękojmią pokoju i trwałości ich granic;

„Zważywszy, że połączenie Księstw zapisane jest w naszych obecnych ustawach, uznanych przez W. Portę, a mianowicie w art. 425 w rozdz. IX statutu organicznego, który mówi: „pochodzenie, religia, zwyczaje i tożsamość języka mieszkańców obu Księstw, równie jak wzajemne potrzeby, obejmują od początku żywioły ścisłego połączenia, które rozchwianem i spóźnionem zostało przez okoliczności przypadkowe i podrzędne. Korzyści i skutki zbawienne wynikające z połączenia tych dwóch ludów, nie mogą podlegać wątpliwości;“

„Zważywszy, że według protokółu Nr. 6 kongresu paryskiego, właśnie kwestya połączenia Księstw podniesiona w łonie kongresu przez hr. Walewskiego spowodowała radzenie się głosów ludności względem stanowczéj organizacyi;

„Zważywszy, że ażeby połączenie przyniosło na zewnątrz i wewnątrz wszystkie pomyślne spodziewane skutki, potrzeba ustanowić rząd silny, stały, szanowany przez wszystkich wewnątrz i popierany zewnątrz przez wielką rodzinę domów panujących, i że podobny rząd nie może być osiągnięty za pomocą błędnego systemu obieralności i usuwalności książąt który, jak historya świadczy, sprowadzał tylko bezrząd, powodowany współzawodnictwem i ambicyą licznych i częstych aspirantów do tronu, tylko słabość i zepsucie przez ich nadużycia i ich nepotyzm, a szczególniéj tylko zajęcia i wojny z powodu rozdziału obu krajów i z powodu uległości ich panujących wszelkim zagranicznym wpływom;

„Zważywszy że Księstwa pragną panowania prawa, trwałości i godności narodowéj, że chcą żyć własném życiem, czego dostąpić inaczéj nie mogą tylko wracając do dawnéj zasady dziedziczności tronu, który w pierwszych czasach ich utworzenia, a nawet już po kapitulacyach dzierżyły rodziny Radu-Negru i Bogdan-Dragosz, i stawiając na czele swoim zagranicznego księcia, wybranego z panujących dynastyj europejskich, z wyjątkiem państw sąsiednich dla uchylenia zewnętrznego wpływu;

„Zważywszy że ażeby otrzymać uświęcenie téj zasady, postawionéj dla położenia kresu przeszłéj niedoli i otwarcia ojczyznie naszéj nowéj ery, Rumuni zrzekają się posiadanego przez siebie na mocy kapitulacyj prawa wybierania sami przez się swego naczelnika zdając mianowanie księcia obcego na dostojnych monarchów, którzy w rękach swych trzymają losy Księstw;

„Zważywszy że aby utworzyć jak najrychléj ścisłe węzły pomiędzy nową dynastyą i narodem rumuńskim, trzeba ażeby następca panującego był wychowywanym w dogmacie naszego św. kościoła wschodniego;

„Zważywszy że książę obcy aby mógł odpowiedzieć temu, czego po nim oczekuje kraj i Europa, winien być otoczony wszelkiemi rękojmiami pokoju i siły, iżby mógł odpierać niebezpieczeństwa zewnętrzne i zamieszania wewnętrzne;

„Że niebezpieczeństwa zewnętrzne mogą być jedynie uchylone przez neutralizacyę terytoryum Księstw, neutralność uznaną w zasadzie artykułem 26 i 27 traktatu paryzkiego;

„Że zamieszania wewnętrzne mogą o tyle być uniknione, o ile rząd czerpać będzie swą siłę w kraju samym i rządzić będzie według praw przez sam kraj ustanowionych;

„Zważywszy, że według dawnych naszych zwyczajów zawsze i pod wszelakim rządem, władza prawodawcza powierzana była Zgromadzeniu powszechnemu, które mniéj więcéj kraj wyobrażało;

„Że Zgromadzenie to, aby dobrze było przyjęte, i aby prawa jakie wotować będzie, miały całą moc moralną, złożoném być winno w sposób taki, iżby wyobrażało wszystkie wielkie interesa narodu;

„Zważywszy wreszcie, że prawa Księstw takie, jakie są objęte w kapitulacyach i że połączenie dwu krajów pod obcym księciem dziedzicznym, zapewnione przez neutralność terytoryum i wspierane przez władzę prawodawczą złożoną z wszelkich żywotnych odcieni społeczeństwa, wtedy tylko będą mogły być trwałemi i przyczyniać się z całą skutecznością do rozwoju narodowego, moralnego i materyalnego naszéj ojczyzny, gdy zasady te poddane zostaną pod zbawienną i wszechwładną gwarancyę wielkich mocarstw europejskich;

„Mołdawskie Zgromadzenie *ad hoc* wchodząc na drogę, która mu traktatem paryzkim otwartą została, to jest przystępując do wyrażenia życzeń kraju przed Bogiem i ludźmi, z najczystszém sumieniem, mając tylko na celu prawa i interesa narodu rumuńskiego;

„Oświadcza, że najpierwszém, największém, najogólniejszém i najbardziéj narodowém życzeniem kraju jest:

„I. Szanowanie praw Księstw a w szczególności ich autonomii, według brzmienia dawnych ich kapitulacyj zawartych z W. Portą w r. 1393, 1460, 1511 i 1634.

II. Połączenie Księstw w jedno państwo, z nazwą: Rumunia.

III. Obcy książę dziedziczny, wybrany z pośród dynastyj panujących w Europie, którego następcy wychowawani będą w wierze krajowéj.

IV. Neutralność terytoryum Księstw.

V. Władza prawodawcza poruczona Zgromadzeniu ogólnemu, w którém reprezentowane będą wszystkie interesa narodu.

„Wszystkie te prawa zostawać będą pod gwarancyą zbiorową mocarstw podpisanych na traktacie paryzkim.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 listopada. W przeszłym tygodniu odbyło się posiedzenie wydziału filozoficzno-moralnego w Towarzystwie Naukowém Krakowskiém. Lubo nie otrzymaliśmy żadnego o tém posiedzeniu sprawozdania, donieść nam zapewne wolno będzie, że p, Zygmunt Helcel odczytał nader zajmującą rozprawę „O dwukrotném staraniu się Jakóba Sobieskiego o rękę Ludwiki Radziwiłłowny“ naprzód margrabiny brandeburskiéj, późniéj księżnéj neoburskiéj. Słusznie sz. autor zauważył na wstępie, że historyk jeżeli chce być dokładnym, nie może się ograniczyć na samych tylko przeważnych wypadkach w historyi jakiego narodu, ale winien także nie pomijać zdarzeń, które lubo na pozór nie wielką odgrywają rolę w kolejach narodowych, ważne są atoli, bo dają poznać stosunki w jakich kraj zostawał z sąsiedniemi i niesąsiedniemi państwami, i wartość rzeczywistą tych stosunków. I powiedzieć też można śmiało, że istotny historyk Sobieskiego, na którego jeszcze czekamy, pozazdrościłby owéj karty historycznéj jaką p. Helcel przed słuchaczami swymi a kolegami roztoczył. Prawda że p. Helcel był tak szczęśliwy, iż nabył w części własnoręczne, w części wiernie przekopiowane listy króla Jana i innych osób współczesnych, listy całkiem dotąd nieznane; nie tylko przeto w znanych ale i w całkiem nowych źródłach czerpał szczegóły do swego zajmującego epizodu, i każdy szczegół nie zbitym mógł poprzeć dowodem. Ale głęboki badacz nad statutem wiślickim nie popadł w błąd, jakiemu ulegają teraz zwykle ci którym się uda odkryć jaki nowy historyczny dokument, usiłując podnieść go zaraz do ogromnéj ważności i nadać mu niezmierne rozmiary. Zachody królewicza Jakóba w Berlinie przedstawione w rozprawie p. Helcla, była to zawsze robota pełna dworskich intryg, których osią główną zmienność zalotnéj kobiety; ale oddanie niejako plastyczne ról jakie odgrywały w tych intrygach wysokie osoby, wykrycie narzędzi jakich używano, wykazanie wpływu obcych gabinetów, nareszcie spostrzeżenia tyczące się stanowiska dworu Sobieskiego i syna, zdradzały całą bystrość wytrawnego historyka, biegłego publicysty pomimo że tak powiemy lekkiego a nieraz złośliwego i dowcipnego opowiadania. ***Ex ungue cognoscitur leo.***

— Piszą nam z Tarnowskiego:

W świeżéj mamy pamięci nieodżałowany pożar, jednego z pięknych zabytków naszéj kilkowiekowéj przeszłości, tojest zamku Baranowskiego nad Wisłą w Tarnowskim obwodzie leżącego. Dzięki usilnéj pracy i niezmordowanym zabiegom połączonym ze znacznemi ofiarami właścicieli, powstaje on jakby czarowną tknięty rószczką z gruzów i przybiera znowu swą dawną poważną zewnętrzną postać, otwierając zarazem swe gościnne podwoje by w staropolski sposób przyjąć i uczcić przybywających gości. W pierwszych bowiem dniach bieżącego miesiąca wydawali Karol hr. Krasicki syn śp. Jana i Anny z Potockich krajczanki koronnéj z małżonką swą Julią z hr. Starzeńskich, swą córkę Annę za Kzimierza hr. Drohojowskiego, syna śp. Seweryna i Henryki z hr. Baworowskich.

Krewni i przyjaciele Krasickich zebrali się w wesołe i rozrzewnione grono, aby młodéj błogosławić parze i być obecnemi obrzędowi, który po raz już drugi połącza dwie starożytne i w ojczyznie zasłużone rodziny. Dnia 4 b. m. miał on miejsce w kościele parafialnym baranowskim przy napływie wiernych tojest mieszczan i włościan państwa niegdyś baranowskiego, błagających Najwyższego o pomyślność nowożeńców. W powrocie do zamku zostali powitani w rzęsiście oświetloném miasteczku wesołemi okrzykami całych ludności okolicznych chcących dowieść swego przywiązania i wdzięczności; muzyką i wystrzałami które w późną noc trwały i budziły okolicę podczas gdy licznie zgromadzeni krewni i przyjaciele wychylali kielichy za pomyślność państwa młodych.

Oby téj młodéj parze pan Bóg użyczył szczęścia i w najpóźniejsze lata błogosławił.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 listopada. *La Patrie* zamieszcza artykuł pod napisem „przesilenie finansowe“. Wylicza tam wszystkie kroki przedsiębrane dla zapobieżenia wywozowi gotówki. Podwyższenie dyskonto bankowego byłoby niedostateczném; ograniczenie czasu diskontowego, szkodliwém dla handlu; kurs stale oznaczony byłby sam jeden stósowny, jeśli bank angielski przyjmie wprzód zasadę podwyżki cła na wywóz drogich metali. *La Patrie* jest tego zdania, że rząd chwyci się tego ostatniego nieuniknionego środka i spiesznie go zaprowadzi, inaczéj Ameryka pochłonie wszystką gotówkę obu krajów.

Londyn 7go listopada. Dzisiejszy *Times* zaleca wypuszczenie w obieg w Indyach not bankowych, na pewien czas kurs przymusowy mających i odradza wszelkie mieszanie się rządu w kryzys pieniężną.

Turyn 6go listopada. Biskupi prowincyi kościelnéj turyńskiéj wydali z okazyi wyborów do Izby deputowanych list pasterski. Biskupi Sabaudzcy polecili proboszczom, aby pouczali swoje owieczki w tym przedmiocie. Warownie Carloforte w Sardynii nie będą już obrócone na cele wojskowe. Następcą ministrą robót Paleocappa, ma być Torelli. Szkody jakich doznały koleje żelazne przez wylewy, szacowane są na 10 mil. fr.

Neapol 6 listopada wieczór. Księżna Amalia, siostra króla Ferdynanda Neapolitańskiego, żona infanta Sebastyana hiszpańskiego, umarła dziś wieczór o godz. 4téj.

Zeit zaprzecza pogłoskom tyczącym się zmiany prawa wyborczego w Prusach (o czém pisał również nasz korespondent berliński w ostatnim liście swoim). Zaprzeczenie to jednak tak jest napisane, jak gdyby miało pokazać, że zmiany nastąpią, tylko że niewiadomo dotąd jakie, a zatém, że dzisiejsze prawo wyborcze nieodpowiada celom rządowym.

Rada stanu we Francyi zajmuje się projektem zniesienia prawnéj stopy procentowej. Bank zaś francuski postanowił niezmieniać dzisiejszego diskonto.

Bank pruski podniósł w sobotę dyskonto swoje z $6\frac{1}{2}$ na $7\frac{1}{2}$ %.

Presse wiedeńska podaje depeszę z Paryża z d. 7 wieczór, wedle któréj otrzymano wiadomość o wypowiedzeniu wojny Anglii przez Cesarza chińskiego w dniu 12 września. Następnie, że gabinety paryski, londyński i petersburgski w skutku przedstawienia austryacko - pruskiego na Bundestag w sprawie holsztyńsko lauenburskiéj, wystósowały do Związku niemieckiego wspólną notę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

		żądają	płacą
Kraków 9 listopada.			
Banknoty polskie za 100 złr.		433	430
Ruble obrączkowe agio		3	2
Talary pruskie za 150 złr.		$97\frac{1}{2}$	$96\frac{2}{3}$
Cwancygiery	złr.	107	106
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 21	8 14
Napoleondory 20 fr.	„	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne.	„	4 49	4 41
„ austryackie	„	4 52	4 46
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	82	$81\frac{1}{4}$
Obligacye indemn. z kupon.	„	$78\frac{1}{4}$	$77\frac{3}{4}$
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	82	$81\frac{1}{4}$
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
Wiedeń 9 listopada (telegraf.)			
Augsburg		$107\frac{1}{2}$	
Hamburg		$78\frac{1}{4}$	
Londyn		10 19	
Paryż		$124\frac{1}{8}$	
Agio od złota		$9\frac{3}{4}$	$9\frac{1}{2}$
5% Metaliki		$80\frac{3}{16}$	$80\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% „		—	—
4% „		$63\frac{1}{2}$	$63\frac{1}{4}$
3% „		$50\frac{1}{2}$	$50\frac{1}{4}$
Losy z r. 1834		—	—
„ „ 1839		$138\frac{5}{8}$	$136\frac{3}{4}$
„ „ 1854		$107\frac{1}{6}$	107
Pożyczka narodowa 5%		$82\frac{3}{16}$	—
Obligacye indemniz. galic.		$78\frac{13}{15}$	$79\frac{1}{[illegible]}$
Akcye Bankowe		963	$963\frac{3}{4}$
„ kredytu ruchomego		$197\frac{1}{4}$	$196\frac{1}{4}$
„ kolei francusko-austryackich		$275\frac{1}{4}$	
„ kolei północnéj		—	—
Lwów 6 listopada.			
Dukat holenderski		4 49	4 46
„ austryacki		4 52	4 49
Półimperyał rosyjski		8 24	8 20
Rubel rosyjski		1 37	1 36
Talar pruski		1 $33\frac{1}{2}$	1 32
Pięciozłotówka polska		1 12	1 11
Listy zastawne galic. bez kupon.		79 55	79 20
Oblig. indemn. galic. bez kupon.		79 5	78 37
Pożyczka narodowa bez kupon.		82 20	81 40
Warszawa 6 listopada.			
Półimperyały	rubli	—	5 44
Obligi skarbowe	„	83 60	—
kupon		—	k. 40
Listy zastawne III okresu	rubli	14 70	
kupon		—	k. $22\frac{1}{3}$
Wrocław 7 listopada.			
Banknoty austryackie		$96\frac{5}{8}$	—
Polskie bilety bankowe		$90\frac{7}{12}$	—
„ listy zastawne		$88\frac{3}{4}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%		—	$97\frac{1}{3}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%		$84\frac{1}{4}$	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.		—	—

Przyjechali od 7 do 9 listopada.

HOTEL POLLERA. Karwowski Konstanty, Szpot Teofil, Łukasiewicz Kajetan z Warszawy. Hr. Drohojowska Henryka z Przemyskiego. Dobiecki Jan z Galicyi. Wandel Jan, Gaebel A. z Mysłowic. Baron von Kloch Kornic, Puff Ubald, Heintz Maurycy z Wrocławia. Chwalibóg Teofil z Kent. Straszewski Henryk z Boguchwały. Tinz Franciszek z Sambora. North James, Wöhrl Jan z Wiednia. Szuwalski Ignacy, Moszyński Władysław. Kuczkowska Ludwika z Polski. Pongrac Maurycy z Węgier. Spauier Karol z Bochni. Mizia Adam z Trembowli. Cielecki Alfred ze Lwowa.

Wyjechali: Hr. Stadnicki Edward do Nawojowy. Prawecki Michał do Ray. Obertyński Wacław do Lwowa. Szymanowski Maurycy do Słociny. Jaworski Feliks do Rzeszowa. Schönen Hermann. Palmaria Michał, Brandt Aleksander do Wiednia. Klucki Michał do Cieszyna. Łukasiewicz Kajetan do Czerniowiec. Chwalibóg Teofil do Kent. Tinz Franciszek do Wadowic. Wandel Jan, Gaebel A. do Mysłowic. Cielecki Alfred do Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Rozalia Szachosz obyw. z Wiednia. Ignacy Humnicki z Warszawy.

HOTEL ROSYJSKI. Franciszek hr. Wodzicki właśc. dóbr, Alfred hr. Wodzicki wł. dóbr z Polski. Jan hr. Czosnowski wł. dóbr, Ludwik Godfroy z Drezna. Wilhelm Zalewski wł. dóbr z familią, Kazimierz Zaleski wł. dóbr z Francyi. Józef Prikering wł. dóbr, Karol Wolna obyw. z Londynu. Franciszek Salzbacher c. k. kapitan z Rzeszowa. Antoni Rogawski właśc. dóbr z Tarnowa. Bazyli Aleksandesko bojar multański z żoną z Madrytu. Wincenty Girga, Jan Haschek, Karol Gieszregel, Józef Nowotny akademicy z Prus. Agripina Gréccano wł. dóbr, Józefina Beckert wł. dóbr z Paryża. Leopold Bogucki c. k. radzca finansowy z familią z Wiednia.

Wyjechali: Anna Szumlańska wł. dóbr do Anglii. Franciszek Rzewuski wł. dóbr z żoną do Polski. Bazyli Aleksandresko bojar z żoną do Jass. Wincenty Girga, Jan Haschek, Karol Gieszriegel, Józef Nowotny akademicy do Krzeszowic. Agripina Gréccano wł. dóbr, Józefina Beckert wł. dóbr do Multan.

HOTEL SASKI. Franciszek Ruenbauer c. k. pocztmistrz z Mszany. Dyonizy Kołłątaj wł. dóbr. Marya Delavaux wł. dóbr, Antoni Łącki obyw., Ewa Mazarakowa, Władysław Zarębski wł. dóbr, Karol Głuski wł. dóbr, Wojciech Kuciński obyw., Teresa Gadomska wł. dóbr z córką z Polski. Karol Hauer c. k. kapitan z Galicyi. Władysław Polaszek z Oświęcima. Wiktorya Koziorowska obyw. z Proszowic. Marya Heniss wł. dóbr z Radziemic. Adolf Gadomski wł. dóbr z żoną z Księżnic. Girolamo Parravicini kupiec z Wiednia. Stanisław Borowski wł. dóbr z Sanki.

Wyjechali: Józefa Woźniakowska wł. dóbr z córką, Aleksander Rzewuski obyw. z żoną, Adam Sapiński obyw., Eugeniusz Koziorowski wł. dóbr do Polski. Paulina Raczyńska wł. dóbr do Lgoty. Franciszek Ruenbauer c. k. pocztmistrz do Wiednia. Władysław Polaszek do Oświęcima.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do *Dębicy*: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do *Wieliczki*: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do *Wiednia*: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do *Wrocławia i Warszawy*: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z *Dębicy*: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z *Wieliczki*: g. 10 m. 46 rano— g. 6 m. 46 wieczorem.
z *Wiednia*: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z *Wrocławia i Warszawy*: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 6 listopada. Na naszym dzisiejszym targu płacono za mec pszenicy (83½ fun.) 2 złr. 34 kr.;— żyta (76 funt.) 1 złr. 45 kr.; jęczmienia (67 funt.) 1 złr. 34 kr.;— owsa (45 fun.) 1złr. 11kr.;— hreczki 1 złr. 42 kr.; grochu —złr. — kr.; ziemniaków 45 kr.;— cetnar siana 1 złr. — k., słomy pasznistej 36 kr., podściółki 39 kr.;— sąg drzewa bukowego 10 złr. 36 kr.; dębowego 8 złr. 24 kr.; sosnowego 9 złr. 12 kr. mon. kon. (G. L.)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	332'''28	+4 4	77	wschodni słaby	pochmurno			
	10	332 33	+3 2	93	ws.płn.wsch. „	„	deszcz	+1°4	+5°0
8	6	332 49	+2 4	97	„ „	„	w nocy deszcz		
	2	332 72	+5 0	85	wschodni „	pochmurno	deszcz		
	10	333 10	+4 2	90	wschodni „	„	deszcz	+2°2	+6°6
9	6	333 22	+3 0	96	półn.wsch. „	„	drobny deszcz		

C. K. TEATR NIEMIECKI.

We wtorek dnia 10 listopada 1857.

Ein Arzt

komedya w 1 akcie przez Hesse.